

**Kazanie Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza  
Płoskiego wygłoszone w Częstochowie w kaplicy  
Cudownego Obrazu podczas 29. Pielgrzymki  
Prawników Polskich**

**(4 X 2008 r.)**

Witam z radością i pozdrawiam prawników polskich w ramach dorocznej pielgrzymki na Jasną Górę.

Każdy chrześcijanin powinien wiedzieć, że prawo naturalne pochodzi od Boga. Jest ono światłem poznania tego, co mamy czynić, a czego unikać. Przykładem istnienia prawa naturalnego - wspólnego wszystkim ludziom - są powszechnie stosowane stwierdzenia: "Oddaj każdemu, co mu się należy". "Czyń dobrze". "Unikaj złego". "Za zbrodnie należy się kara". Podstawowe jest prawo do wolności osobistej, prawo do pracy, prawo do utrzymania życia.

Kluczową rolę w kierowaniu się prawem naturalnym odgrywają sprawności, nazywane też cnotami człowieka: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie. Roztropność uzdalnia rozum człowieka do rozeznawania w każdej okoliczności prawdziwego dobra i do wyboru właściwych środków do jego pełnienia. Ona bezpośrednio kieruje sądem sumienia. Człowiek roztropny decyduje o swoim postępowaniu i je porządkuje, kierując się tym sądem. Dzięki cnotce roztropności możliwe jest bezbłędne stosowanie w życiu zasad moralnych oraz przewycięzanie wątpliwości odnośnie do dobra, które należy czynić, i zła, którego należy unikać.

Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy. Sprawiedliwość w stosunku do Boga nazywana jest "cnotą religijności". W stosunku do ludzi - uzdalnia ona do poszanowania praw każdego i do wprowadzania w stosunkach ludzkich harmonii, która sprzyja bezstronności względem osób i dobra wspólnego.

Wielka tradycja naukowa prawa rzymskiego, z którą sam Kościół katolicki był bardzo mocno związany w ciągu całych swoich dziejów, pozostawiła dziedzictwo, wobec którego nie może pozostać obojętny żaden prawnik, niezależnie od tego, jaką szkołę reprezentuje. Jednakże ponad wszelkimi różnicami między systemami, szkołami i tradycjami prawnymi istnieje nadrzędna zasada jedności. Prawo rodzi się z głębokiej ludzkiej potrzeby, odczuwanej przez wszystkich ludzi, której nikt nie może ignorować ani lekceważyć: z potrzeby sprawiedliwości, która polega na tworzeniu zrównoważonego układu relacji międzyludzkich i społecznych,

gwarantujących, że każdy otrzymuje to, co mu się należy, a nikomu nie zostaje odebrane nic z tego, do czego ma prawo.

Katechizm Kościoła Katolickiego trafnie ujmuje istotę doktryny prawa naturalnego, podkreślając, że wskazuje ono «pierwsze i istotne zasady kierujące życiem moralnym. Jego punktem odniesienia jest zarówno dążenie do Boga, który jest źródłem i sędzią wszelkiego dobra, oraz poddanie się Mu, jak również uznanie drugiego człowieka za równego sobie. Główne przepisy prawa naturalnego zostały wyłożone w Dekalogu. Prawo to jest nazywane prawem naturalnym nie dlatego, że odnosi się do natury istot nierozumnych, lecz dlatego, że rozum, który je ogłasza, należy do natury człowieka» (n. 1955). Doktryna ma dwa istotne cele: z jednej strony, pozwala zrozumieć, że etyczna treść wiary chrześcijańskiej nie jest czymś narzuconym z zewnątrz sumieniu człowieka, lecz normą, która ma swój fundament w samej naturze człowieka; z drugiej strony, biorąc za punkt wyjścia prawo naturalne, które jako takie jest dostępne dla każdego stworzenia rozumnego, tworzymy płaszczyznę dialogu ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, a ogólniej, ze społeczeństwem obywatelskim i świeckim.

Jednakże na skutek oddziaływania czynników o charakterze kulturowym i ideologicznym w społeczeństwie świeckim panuje dziś zamieszanie i zagubienie: zanikła pierwotna oczywistość podstaw istnienia człowieka i jego postępowania etycznego, a nauka o naturalnym prawie moralnym ściera się z innymi koncepcjami, które stanowią jej bezpośrednie zaprzeczenie. Wszystko to ma wielkie i poważne konsekwencje dla porządku obywatelskiego i społecznego. U niemałej liczby myślicieli dominuje dziś pozytywistyczna koncepcja prawa. Ich zdaniem ludzkość, społeczeństwo, a w istocie większość obywateli jest ostatecznym źródłem prawa cywilnego. Zasadniczym problemem staje się zatem nie dążenie do dobra, lecz do władzy, czy raczej do równowagi władz. Tendencja ta ma swoje źródło w relatywizmie etycznym, dla niektórych będącym wręcz jednym z podstawowych warunków demokracji, gdyż relatywizm jest jakoby gwarancją tolerancji i wzajemnego szacunku ludzi. Gdyby tak rzeczywiście było, ci, którzy w danej chwili stanowią większość, byłiby ostatecznym źródłem prawa. Historia bardzo jasno dowodzi, że większości mogą się mylić. Prawdziwej racjonalności nie gwarantuje konsensus wielkiej liczby osób, lecz jedynie otwarcie ludzkiego umysłu na stwórczy Rozum i wspólne wsłuchiwanie się w to Źródło naszej rozumności (Benedykt XVI, Do uczestników sesji plenarnej Międzynarodowej Komisji Teologicznej, 5.10.2007 r.).

W jednym ze swoich przemówień, z października 1952 roku, papież Pius XII mówił: "W ostatnich stuleciach nieprzyjaciele Boga i Jego widzialnej obecności na ziemi - Kościoła, chcieli urzeczywistnić ideę duchowego i społecznego rozbicia Jego jedności. Ludzie ci starali się przeforsować ideę

naturalizmu bez miłości, rozumu bez wiary, wolności bez autorytetów, a niekiedy autorytetów z pominięciem wolności. Owo zagrożenie jest rzeczywistością realną i konkretną; rzeczywistością, która mówi bez skrępowań: "tak" dla Chrystusa i "nie" dla Kościoła, rzeczywistością pełną kłamliwych haseł typu - Bóg "umarł", bądź Bóg "nigdy nie istniał". Współczesny człowiek staje dziś twarzą w twarz, w konfrontacji z ową rzeczywistością, która dla niego samego staje się ogromną pokusą, by zaakceptować świat zbudowany na fundamencie "wartości", o których bez wahania można powiedzieć, że są odpowiedzialne za wszystkie cierpienia, jakie trapią dzisiejszą ludzkość: gospodarki bez Boga, prawa bez Boga, polityki bez Boga".

Słowa Piusa XII nabierają szczególnego znaczenia również i dziś. Coraz bardziej szerzy się nie tylko w Europie, ale i w świecie "dyktatura relatywizmu", o której mówił także w przemówieniu inauguracyjnym konklawe, po śmierci papieża Jana Pawła II, kardynał Josef Ratzinger, dzisiejszy papież Benedykt XVI. Dyktatura, która daje "prawom ludzkim" pierwszeństwo przed jakimikolwiek religijnymi wartościami i zasadami. W praktyce, jak to możemy obserwować na co dzień, m.in. w polityce, wybrani w demokratycznych wyborach przedstawiciele społeczeństwa, tylko na podstawie tego, że otrzymali wymaganą prawem większość głosów, mogą domagać się od społeczeństwa akceptacji wszelkiego bezprawia i czynić je imieniem większości.

Warto się zatem zapytać: Czym są i co oznaczają owe "prawa ludzkie"? - prawa, które zostaną wpisane do Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej. "Prawa", które zdaniem socjalisty Jo Leinena, sprawozdawcy Parlamentu Europejskiego, są "krokiem milowym od Europy państw do Europy obywateli." Owe "prawa ludzkie" tak naprawdę dyskryminują człowieka, dyskryminują jego odwieczne prawo do życia; prawo które będzie odebrane nienarodzonym dzieciom i ludziom starym, i tylko dlatego, że w zapisie została skreślona klauzula mówiąca o tym, że "nikt nie może być świadomie uśmiercony". Rada Europy otwiera tym zapisem drzwi do legalnej aborcji, eutanazji, czy asystowanego samobójstwa. Próżno tam również szukać zapisu, który jednoznacznie określiłby małżeństwo, jako związek mężczyzny z kobietą, choć znajduje się tam zapis mówiący o równouprawnieniu dla związków hetero- i homoseksualnych. Karta przyznaje rodzicom prawo do wychowania swych dzieci, z jednym wszakże zastrzeżeniem a mianowicie, że prawo takie posiadają jedynie te rodziny, które respektują tzw. "wartości demokratyczne" (ks. M. Roszewski).

Profesor Wojciech Łączkowski, wykładowca prawa publicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i były sędzia Trybunału Konstytucyjnego zauważa, że wiele rozwiniętych państw europejskich i władze Unii Europejskiej gubią gdzieś trwałe wartości

na rzecz względności idei i światopoglądu materialistycznego. Neutralność państwa jest zaś - w sposób nieuprawniony - traktowana jako aksjomat. Jednak w praktyce publiczno-prawnej bezstronność nie tylko nie jest przestrzegana, ale wręcz niemożliwa. Regulacje prawne siłą rzeczy wkraczają w sprawy światopoglądowe i filozoficzne, np. w kwestii ochrony życia człowieka. - Wszelkie regulacje w tych dziedzinach nie są neutralne aksjologicznie, bo afirmują albo negują określone systemy wartości. Wywołuje to często tzw. konflikt sumienia, spowodowany z jednej strony obowiązkiem podporządkowania się prawu stanowionemu, sprzecznemu w niektórych sferach z prawem naturalnym. Jest on udziałem zwłaszcza lekarzy i prawników.

Sytuacji konfliktowych nie da się uniknąć, jest bowiem bardzo mało prawdopodobne, żeby wszyscy obywatele jednego państwa mieli takie same przekonanie religijne i światopoglądowe oraz, aby poglądy te podzielały władze publiczne, w tym zwłaszcza władze ustawodawcze. - Może byłoby lepiej, żeby w miejsce neutralnego światopoglądowo konsensu postawić śmiało, ale uczciwe pytanie - na jakim systemie aksjologicznym oparte ma być prawodawstwo danego państwa i praktyka jego władz publicznych? - Może byłoby lepiej, żeby w miejsce neutralnego światopoglądowo konsensu postawić śmiało, ale uczciwe pytanie - na jakim systemie aksjologicznym oparte ma być prawodawstwo danego państwa i praktyka jego władz publicznych? Uchylenie się od odpowiedzi na to pytanie wiedzie ku hipokryzji.

Deklarując nieprawdziwą zasadę neutralności, w rzeczywistości ustawodawcy albo pozostają w zgodzie z określonymi wartościami religijnymi, światopoglądowymi czy filozoficznymi, albo - co w warunkach europejskich staje się regułą - postępują w zgodzie z przeciwnym im światopoglądem materialistycznym, odnotowując zakwestionowanie kulturowych źródeł Europy - pomniejszanie roli chrześcijaństwa nawet poprzez usuwanie wszystkiego, co ma przymiotnik "chrześcijański", z rozmaitych dokumentów Unii Europejskiej.

W Europie zaczyna brakować wyraźnego punktu odniesienia dla ocen etycznych, a zaobserwowane tendencje uderzają w rodzinę. Niektóre kraje kwestionują nawet takie pojęcia jak "ojciec" czy "matka". W kształtowaniu prawa obserwujemy deprecjonowanie roli rodziny, co widać choćby w beztrójce prawodawcy w dziedzinie rozwodów czy też propagowaniu związków homoseksualnych. Odchodzenie od chrześcijańskiej wizji życia dokonuje się również w prawodawstwie poprzez poparte sofistyczną argumentacją i niepisаныmi zasadami "wolnej od ocen" politycznej poprawności kwestionowanie prawa do życia człowieka od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. - Tymczasem prawo do życia jest nadrzędne wobec wszelkich innych praw i wolności człowieka, bo podmiot prawa musi być

żywy, żeby z nich korzystać - podkreśla prof. Łączkowski. Decydując się na aborcję, matka myśli może o rozwiązaniu swoich problemów, ale de facto decyduje o znacznie większym dobru, jakim jest życie jej dziecka.

Skoro zasada neutralności państwa jest fikcyjna, stoi przed nami konieczność dokonania wyboru, czy Europa będzie kształtowana przez światopogląd materialistyczny, czy też przez wartości chrześcijańskie. - Opowiedzenie się za zasadą moralności chrześcijańskiej pozwoliłoby złagodzić skutki obserwowanej degeneracji kulturowej.

Żyjemy w cywilizacji moralnego relatywizmu i nihilizmu, w której niemal wszystko - z wyjątkiem dobra i prawdy - jest tolerowane, a nawet akceptowane. Tego typu niska, prymitywna kultura sama siebie skazuje na śmierć. Wielokrotnie przypominał o tym największy prorok naszych czasów - Jan Paweł II. Cywilizacja tolerancji - postawionej ponad prawdą - i demokracji - postawionej ponad miłością i odpowiedzialnością - prowadzi do śmierci dlatego, że programowo wypacza ludzkie sumienia.

Co pozostaje Kościołowi, co pozostaje nam wierzącym, jeśli nie będziemy mogli w majestacie prawa bronić się przeciw bezbożnemu prawu; prawu, które odrzuca nadprzyrodzone Boskie prawo? Dostosować się? Mamy dwie możliwości: albo wbrew własnemu sumieniu, położymy swe głowy i ofiarujemy dym kadzidła, swego honoru - bożkowi, który nazywa się "prawem ludzkim", bądź będziemy stawiać opór, broniąc "wartości, które muszą pozostać nienaruszalne". Są nimi przede wszystkim: respekt dla ludzkiego życia i jego obrona od początku aż do naturalnej śmierci, oraz rodzina, oparta na związku monogamicznym mężczyzny i kobiety.

W przemówieniu do członków Międzynarodowej Unii Prawników Katolickich, 24 listopada 2000 roku, Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: "Starożytna zasada sprawiedliwości «unicuique suum», której do dziś nie dorównuje żadna inna formuła, zakłada przede wszystkim, że każdy człowiek posiada to, co mu się należy jako jego własność, i czego nie może się wyrzec: poszanowanie dobra każdego człowieka i troska o nie jest konkretną powinnością wszystkich ludzi. Porządek sprawiedliwości nie jest statyczny, ale dynamiczny, ponieważ życie jednostek i wspólnot jest dynamiczne; jak mawiał św. Bonawentura, nie jest to ordo factus, ale ordo factivus, który każe wytrwale i z zamiłowaniem ćwiczyć się w mądrości, zwanej w świecie łacińskim iurisprudencia: to poszukiwanie mądrości może pochłoniąć wszystkie siły człowieka i stanowi jedną z najwznioślejszych form praktykowania cnoty. Zasada, nakazująca oddać każdemu, co mu się należy - nie tylko krewnemu, przyjacielowi, współobywatelowi czy współwyznawcy, ale także każdemu człowiekowi po prostu dlatego, że jest osobą i że wymaga tego sprawiedliwość - przynosi zaszczyt prawu i prawnikom. Jeśli istnieje jakiś przejaw jedności rodzaju ludzkiego i równości wszystkich ludzi, to jest

nim właśnie prawo, które nie może pozostawiać nikogo poza swoim zasięgiem, jeśli nie chce zniekształcić własnej tożsamości".

Ważne jest, aby środowisko prawnicze kontynuowało refleksję hermeneutyczną oraz nieustannie przypominało i wciąż na nowo uświadamiało wszystkim - prawodawcom, sędziom i zwykłym obywatelom - fundamentalne zasady prawa, ponieważ stawką jest tutaj nie tylko dobro określonej jednostki lub konkretnej społeczności, ale dobro wspólne, które jest czymś więcej niż sumą dóbr partykularnych.

Prawnicy katoliccy i inni wyznawcy tej samej wiary muszą mieć świadomość, że ich ofiarna praca na rzecz sprawiedliwości, równości i dobra wspólnego wpisuje się w zamysł Boga, który wzywa wszystkich ludzi, aby uznawali się wzajemnie za braci, za dzieci jednego miłosiernego Ojca, który powierza ludziom misję obrony każdej osoby, zwłaszcza najsłabszych, oraz kształtowania ziemskiego społeczeństwa zgodnie z nakazami Ewangelii.

Nasz świat potrzebuje ludzi mających odwagę przeciwstawiać się otwarcie niezliczonym przejawom łamania praw człowieka, wciąż niestety uwłaczającym godności osób i ludzkości. Ze swej strony prawnicy są powołani do ujawniania wszystkich sytuacji, w których ludzka godność nie jest uznana, jak również tych, które na pozór mają służyć jej obronie, ale w rzeczywistości głęboko ją obrażają.

Zbyt często dzisiaj nie przyznaje się wolności myśli i wolności religii należnego im statusu praw fundamentalnych. W wielu częściach świata, nawet w naszym najbliższym sąsiedztwie, prawa kobiet i dzieci są deptane w sposób nie znajdujący żadnego usprawiedliwienia. Obserwujemy coraz więcej przypadków, w których prawodawcy i sędziowie zatracają świadomość szczególnej wartości prawnej i społecznej rodziny i skłonni są stawiać na tej samej płaszczyźnie prawnej inne formy życia wspólnego, co prowadzi do licznych nieporozumień w dziedzinie relacji małżeńskich, rodzinnych i społecznych, ponieważ w pewien sposób podważa wartość trwałej więzi między mężczyzną a kobietą oraz walor społeczny tej więzi. Znaczna liczba naszych współczesnych nie uznaje albo nie ceni wystarczająco prawa do życia - prawa pierwotnego i absolutnego, które nie zależy od prawa pozytywnego, ale ma swoje źródło w prawie naturalnym oraz w godności każdego człowieka - i traktuje je jako prawo drugorzędne, a nie fundamentalne.

Wystarczy przypomnieć legalizację aborcji, która zabija bezbronną ludzką istotę w okresie życia przed narodzeniem w imię wolności silniejszego do decydowania o losie słabszego. Natarczywość, z jaką niektórzy zabiegają dziś o uznanie rzekomego prawa do eutanazji, do decydowania o życiu i śmierci własnym i innych.

Zdarzają się też przypadki, gdy sędzia czy prawodawca podejmuje decyzje niezależnie od wszelkich wartości moralnych, jak gdyby prawo pozytywne mogło być fundamentem samo dla siebie i nie liczyć się z wartościami transcendentnymi. Prawo oderwane od fundamentów antropologicznych i moralnych niesie z sobą wiele zagrożeń, ponieważ uzależnia decyzje jedynie od woli osób, które je podejmują, nie biorąc pod uwagę nienaruszalnej godności innych.

Przyjmując dobrowolnie swoje powołanie, oddaliście się na służbę sprawiedliwości, a tym samym także na służbę pokoju. Rzymianie mawiali: «Opus iustitiae pax». Nie może być pokoju między ludźmi bez sprawiedliwości. Owo opus iustitiae, na którym opiera się pokój, budowane jest w ramach określonego kontekstu etyczno-prawnego i pozostaje polem działania zawsze otwartym. Nawet tam bowiem, gdzie podstawowe prawa człowieka, prawa niezbywalne, których nie może przekreślić żaden system prawny, są wpisane w ustawy, zawsze pozostaje możliwość ściślejszego ich sformułowania, a nade wszystko ich skuteczniejszej realizacji w konkretnym kontekście życia zbiorowego.

Historia pokazuje, jak trudny jest proces rozwoju cywilizacji prawnej, zarówno ze względu na opory kulturowe, jak i przede wszystkim na przeszkody moralne, związane z ludzkim grzechem, który rodzi zagrożenia zdolne wstrząsnąć przyjętymi zasadami i zachwiać pokojem. Wystarczy pomyśleć o wszystkich przedsięwzięciach podejmowanych przez jednostki i zorganizowane ugrupowania, które nie tylko łamią prawo dokonując zamachów na życie i dobra innych, ale starają się doprowadzić do zmiany obowiązującego prawodawstwa, tak aby odpowiadało ono ich interesom, lekceważąc zasady etyczne i nie troszcząc się o dobro wspólne. Zagraża to także samym podstawom bezpieczeństwa i pokojowego współistnienia.

Cywilizacja prawna, państwo prawa i demokracja godna tego miana odznaczać się powinny nie tylko poprawną strukturą prawodawstwa, ale przede wszystkim tym, że jest ono zakorzenione w nakazach dobra wspólnego i w powszechnych zasadach moralnych, wpisanych przez Boga w serce człowieka.

Omawiane tu problemy wiążą się zawsze z relacją między prawdą a człowieczeństwem. Prawda, którą prawnik - sędzia ma ustalić, nie dotyczy tylko abstrakcyjnych wydarzeń ani martwych przepisów, ale konkretnego człowieka, obarczonego być może ułomnościami i słabościami, ale mimo to obdarzonego zawsze niezbywalną godnością, płynącą stąd, że jest on obrazem Boga. Także kara winna mieć taką naturę i być wymierzana w taki sposób, aby z jednej strony zapewnić bezpieczeństwo społeczeństwu, które bardzo słusznie się tego domaga, ale zarazem nie ranić godności człowieka, umiłowanego przez Boga i powołanego, aby zadośćuczynić za swoje winy,

jeśli je popełnił. Kara nie może odbierać mu nadziei na rehabilitację (Jan Paweł II, Do uczestników kongresu włoskiego Stowarzyszenia Sędziów, 31.03.2000 r.).

Łaciński wyraz oznaczający sumienie (conscientia) w tłumaczeniu na język polski oznacza: wspólną wiadomość, wiedzę. Możemy zatem, sięgając do łacińskiego źródłosłowu, nazwać sumienie patrzeniem na rzeczywistość razem z Bogiem, Jego oczyma. Szeroko rozumiana "formacja sumienia" będzie oznaczać usuwanie tego wszystkiego, co zaciemnia nam widzenie zdarzeń, postaw, zachowań. Zdolność do patrzenia oczyma Boga pozwoli nam wybierać życie, czyli odkryć porządek ustanowiony przez Stwórcę.

Jezus jest naszym adwokatem u Boga Ojca. Święty Paweł powie, że mamy orędownika u Boga Ojca. Adwokat przekraczający ludzką wyobraźnię... Oddaje swoje życie. Przyjmuje śmierć. Orędownictwo Jego sięga szczytów miłości, szczytu poświęcenia.

Kościół stawia nam przed oczy Matkę Pana, do której wołamy: "Advocata nostra"! - Orędowniczko nasza! Szukam podstaw takiego tytułu. Chodzę za Maryją po ścieżkach Ewangelii. Dochodzę za Nią aż pod krzyż. Tam słyszę słowa: Oto Matka twoja (J 19,27). Matka Orędowniczka. Adwokat mój u Pana.

Matka-Adwokat, która mówi Synowi: Nie mają wina (J 2,3). Matka-Adwokat obwołana Królową Polski. Matka-Adwokat wzywana w czasach niewoli, zagrożeń, niebezpieczeństw i zalewu zła. Matka Orędowniczka w momentach choroby, bezsilności i w momencie inwazji nieprawości.

Oby ludzie trzeciego tysiąclecia, pomni na słowa Dantego: "Nie przeznaczono wam żyć jak zwierzęta, / Lecz poszukiwać i wiedzy, i cnoty" (Boska Komedia, Piekło, XXVI), umieli wpisać w swoje prawa i wyrażać w konkretnym postępowaniu odwieczne wartości leżące u podstaw każdej prawdziwej cywilizacji.

Boże, który przenikasz serca i umysły, oświecasz sumienia przez Ducha Świętego (por. Rz. 9, 1) i pragniesz, aby były czyste, ukazujące prawdę (por. 2 Kor 4, 2), kształtuj, umacniaj i oczyszczaj moje sumienie. Nie pozwól, bym brał wzór z tego świata, ale pomagaj mi, bym umiał poznać, jaka jest Twoja wola (por. Rz. 12, 2). Wołam z psalmistą: "Oczyść mnie z błędów przede mną ukrytych" (Ps 19, 13).

Proszę, daj mi pokorę i odwagę, bym umiał pomóc bliźnim, szczególnie krewnym i przyjaciółom, w kształtowaniu sumienia według Twojej woli. Maryjo, niech Twe Niepokalane Serce uczyni nasze serca czystymi, wrażliwymi, pokornie szukającymi chwały Boga i duchowego dobra ludzi.

Źródło: <http://www.arslegis.org.pl/index.php?id=55&news=23>